

Z Bratysławy: Trudno zrozumieć spór PiS-u z PO

Data publikacji: 5.07.2010 14:45

Polskie wybory prezydenckie widziane z zagranicy. Juraj Marušiak - słowacki politolog i historyk - opisuje polskie wybory prezydenckie z perspektywy Bratysławy.

Łukasz Grzesiczak: Słowaków interesowały polskie wybory prezydenckie?

Juraj Marušiak: Słowacką publiczność generalnie bardzo mało interesują sprawy polityki zagranicznej. Dlatego też, w prasie pojawiło się bardzo mało materiałów, które w sposób bardziej szczegółowy analizowałyby wybory prezydenckie w Polsce. Należy też brać pod uwagę, iż 12 czerwca na Słowacji odbyły się wybory parlamentarne, które wzbudziły ogromne emocje w społeczeństwie i do dzisiaj Słowacja nie ma sformułowanego rządu.

Czy ta emocjonująca druga tura – w której kandydaci szli łeb w łeb – była dla Ciebie zaskoczeniem?

Zaskoczeniem był dla mnie wzrost poparcia dla Jarosława Kaczyńskiego. Jednak to zrozumiałe, skoro Komorowski i PO nie mają żadnej innej liczącej się opozycji.

Ten ideologiczny spór między PO a PiS-em jest zrozumiały dla zagranicznej opinii publicznej?

Nie do końca, ponieważ nie mieści się on w tradycyjnej prawo-lewej optyce. Trudno go wytłumaczyć jako spór liberalizmu i konserwatyzmu, skoro PO, niby jako partia liberalna, również ubiega się o poparcie Kościoła, a jej przedstawiciele współpracują z Europejską Partią Ludową - zreszającą siły konserwatywne oraz chrześcijańsko-demokratyczne. Oprócz tego, ten spór ulegał często różnego rodzaju nadinterpretacjom. Trudno określać PiS jako lewicę czy nawet socjalistów oraz trudno ich też określać jako partię eurosceptyczną w dosłownym znaczeniu tego słowa – więc jako ruch, który jest przeciwny integracji europejskiej. Jednak łatwiej ten spór zrozumieć osobą, które interesują się historią Polski przedwojennej i najnowszych dziejów Polski.

Czy wybór Bronisława Komorowskiego może wpłynąć na polską politykę zagraniczną, w tym stosunki polsko-słowackie?

Bronisław Komorowski jest politykiem gotowym do negocjacji. Stosunki polsko-słowackie w latach 2005–2007 ulegały pogorszeniu, ponieważ Polska uważała słowackie poparcie dla różnych swoich projektów jako coś naturalnego, jak np. w przypadku tarczy. Zwłaszcza ówczesny premier Jarosław Kaczyński w sposób ostentacyjny demonstrował swoje rozczarowanie z tego, że jego oczekiwania się nie ziściły.

Z perspektywy doświadczeń słowackich, którzy nie płacą koronami już do 18 miesięcy, czy Bronisław Komorowski powinien lobbować na rzecz szybkiego przyjęcia euro w Polsce?

Słowacy są zadowoleni z euro, które uważają za filar stabilności gospodarczej, ale też za pewien powód dumy narodowej – przecież zostaliśmy przyjęci do strefy euro przy wypełnieniu wszystkich wymogów wcześniej niż inne państwa Grupy Wyszehradzkiej.

Czy Bronisław Komorowski powinien dążyć do umocnienia pozycji Grupy Wyszehradzkiej w ramach UE?

Leży to w interesie naszych krajów. Współdziałanie może nas tylko wzmocnić. Jednak jak potwierdził przykład Partnerstwa Wschodniego, nie zawsze należy wspólne pomysły przedstawiać jako projekty wyszehradzkie. Zależy więc od konkretnych okoliczności.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

dr Juraj Marušiak – słowacki politolog i historyk, specjalista ds. stosunków polsko-słowackich. Pracuje w Instytucie

Nauk Politycznych Słowackiej Akademii Nauk. Tłumacz z języka polskiego. Redaktor portalu
www.despiteborders.com.